

PIOTR STĘPNIAK

CYKLE REPRESYJNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ I UNII EUROPEJSKIEJ A POPULIZM

Przełom XX i XXI wieku przyniósł wiele nowych, groźnych zjawisk kryminalnych. Spowodowały one bardzo znaczny wzrost niepokoju społecznego zarówno w Europie, jak i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niepokój ten zapoczątkował wyraźną metamorfozę społeczeństwa demokratycznego w kierunku społeczeństwa o podwyższonym stopniu bezpieczeństwa. Wydarzeniem, które ją zapoczątkowało, były zamachy terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. Francuski autor D. Salaz określa sytuację, która wytworzyła się w świecie demokratycznym po tym dniu, jako „peur sans frontieres” („strach bez granic”)¹. Jej widocznym efektem jest wybuch paniki moralnej oraz populizmu, w efekcie których uwidocznia się coraz silniej społeczna „chęć karania”. Jest rzeczą oczywistą, że sytuacja ta musi wpływać na kształt i priorytety polityki kryminalnej państw Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Kształtują ją bowiem w decydującej mierze oczekiwania społeczne, na które żaden polityk nie może pozostać obojętny.

W dalszej części artykułu podejmę próbę porównania czynników sprzyjających populizmowi w Stanach Zjednoczonych oraz krajach Unii Europejskiej, ujmowanych na tle obecnego cyklu represyjności, a także wskazania jego wpływu na system prawno-karnych środków reakcji na przestępczość, a więc na politykę kryminalną w obu tych obszarach. W tym kontekście spróbuję także odnieść się do „pokusy” populizmu w Polsce, jako czynnika kształtującego tę politykę. Warto bowiem poszukać odpowiedzi na pytanie, na ile o skłonnościach populistycznych w naszym kraju decydują czynniki i wpływy zewnętrzne, na ile zaś wynikać one mogą ze sposobu funkcjonowania naszego społeczeństwa oraz ogólnej sytuacji politycznej i społeczno-ekonomicznej.

Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że pod pojęciem „populizm” będę poniżej rozumiał schlebianie określonym grupom społecznym poprzez głoszenie haseł obliczonych na łatwy efekt, szafowanie próżnymi obietnicami oraz budzenie nieziszczalnych nadziei dla uzyskania poklasku². W kontekście moich rozważań chodzić tu będzie o działalność polityczną, polegającą na rozbudzaniu nadziei na łatwe i szybkie rozwiązanie problemu przestępczości poprzez zaostrzenie odpowiedzialności karnej przestępców. W powyższym kontekście populizm może też oznaczać skłonność do ulegania takim działaniom.

¹ D. Salaz, *Volonté de punir. Essai sur populism pénal*, Hachette Literature 2005, s. 548.

² W. Kopański, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1994, s. 115 i 403.

Należy się jeszcze uwaga, że określenia „cykl represyjności” używam w niniejszym artykule za M. Foucaultem, który sformułował słynne prawo wahadła. Zgodnie z nim, cykle represyjności, ujmowane historycznie, przypominają ruch wahadła. Wychyła się ono od ekstremum łagodności do ekstremum surowości w karaniu³. Obecnie wahadło zbliża się do tego ostatniego, tak więc warto rozważyć, jakie są tego przyczyny.

Rozważania w zakresie wskazanym powyżej należy poprzedzić pewnym rysem historycznym, wskazującym, w jaki sposób uzasadniano konieczność stosowania kary w przeszłości. Pozwoli on na lepsze uchwycenie różnic w cyklach represyjności w USA i Europie, jak również w genezie zjawiska, które można określić jako „społeczna chęć karania”. Obecnie bowiem jest ona wyraźnie silniejsza niż jeszcze dwadzieścia lat temu, co może dowodzić, że cykle represyjności weszły w fazę wzrostową.

Zatem, warto przypomnieć, że w XVIII w. postępową filozofia Oświecenia dała początek nurtowi klasycznych koncepcji kary sprawiedliwej. Opierały się one na różnicowanej koncepcji odwetu, tj. odwzajemnienia się sprawcy za wyrządzone zło, a więc retribucji. Według tych koncepcji, przestępstwo musiało spotkać się z odpowiednią reakcją ze względu na potrzeby moralności i sprawiedliwości społecznej. To w nich bowiem szukano zarówno racji dla samej kary, jak i podstawy do określenia jej rozmiaru. Kara zatem nie była instynktownym odwetem, lecz sposobem jego przewycięzania. Warto więc podkreślić, że odwet miał kanalizować odruchy psychoemocjonalne, pozwalając na cywilizowane rozładowanie „chęci karania” poprzez podporządkowanie jej wyższym racjom etycznym życia społecznego. W koncepcjach klasycznych istota kary polegała bowiem na powiązaniu jej z systemem aksjologicznym wspólnoty, nie zaś z emocjami przeżywanymi przez ofiary i osoby współodczuwające gniew z powodu przestępstwa. Miarą kary były przeto aksjologiczne podstawy ustroju, nie zaś emocje i uczucia. Podkreślić jednak trzeba, że klasyczne koncepcje kary powstały na gruncie europejskiej, wielowiekowej spuścizny kulturowej.

Po II wojnie światowej pewną przeciwwagą dla teorii klasycznych stały się nurty obrony społecznej i filozofia resocjalizacji. W odróżnieniu od teorii klasycznych, które w Stanach Zjednoczonych nie rozwinęły się ze względu na fakt, że w okresie ich dominowania państwo amerykańskie dopiero się kształtowało, resocjalizacyjny model prawa karnego miał tradycyjnie spore grono zwolenników właśnie w tym kraju. Przypomnieć warto Deklarację Zasad Amerykańskiego Stowarzyszenia Więziennego z 1870 r., w której zapisano, że „resocjalizacja przestępcy, a nie odplata jest celem kary”. Jej wydanie pociągnęło za sobą zasadnicze zmiany w systemie prawa karnego. W ich konsekwencji celem kary stało się zapobiegawcze i wychowawcze oddziaływanie na sprawcę, oparte na wskazaniach kryminologii, psychologii i pedagogiki. W ślad za tym w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. w amerykańskich zakładach karnych wdrożono do praktyki wiele bardzo rozbudowanych, a przy tym kosztownych programów resocjalizacyjnych. Wiązano z nimi duże nadzieje.

W roku 1975 r. D. Lipton, R. Martinson i J. Wilks opublikowali jednak wyniki badań nad efektywnością tych programów. Przeprowadzono je w latach

³ M. Foucault, *Surveiller et punir*, Gallimard 1975, s. 126 (wyd. pol. *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przeł. i posłowiem opatrzył T. Komendant, Warszawa 1993).

1945-1967. Wynikało z nich, że wysiłki na rzecz resocjalizacji więźniów, jakie w tym okresie podjęto, nie przyniosły znacznego zmniejszenia recydywy. Badania te uzasadniały wniosek, że poza nielicznymi wyjątkami wszelkie wysiłki zmierzające do resocjalizacji skazanych nie mają żadnego wpływu na powrót do przestępstwa⁴. Widoczne rozczarowanie brakiem rezultatów resocjalizacyjnych oraz wynikający z niego brak wsparcia politycznego dla kontynuowania wspomnianych programów spowodowały radykalną zmianę filozofii karania w Stanach Zjednoczonych.

Jak podaje A. Marek, na gruncie europejskim zwrot ten przebiegał łagodniej. Niemniej jednak ogólny odwrót od filozofii resocjalizacyjnej „terapii” w zakładach karnych należy uznać za powszechny⁵. W tym odwrócenie widoczny jest także brak społecznego wsparcia dla realizacji niezwykle popularnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych koncepcji ruchu Obrony Społecznej. Jego czołowi przedstawiciele – Włoch F. di Grammatica oraz Francuz M. Ancel⁶ – postulowali zastąpienie sankcji karnych środkami obrony społecznej, a więc m.in. środkami resocjalizacyjnymi.

Krytyka idei resocjalizacji, a zwłaszcza opartej na niej praktyki sprawiła, że w ostatnich dziesięcioleciach XX w. w europejskim cyklu represyjności nastąpił powrót do zasad sprawiedliwego karania, a więc do ograniczania represji i humanizacji prawa karnego. Humanizacja prawa karnego nie oznacza jednak rezygnacji ze zhumanizowanego odwetu. Ten nowy, bardzo zróżnicowany zresztą nurt, określanym jest w Europie jako nowy realizm lub neoklasycyzm⁷.

W Stanach Zjednoczonych natomiast rozwinął się nurt tzw. nowej penologii. Elementy, które ją tworzą, nie są jednak nowe. Przeciwnie, znane były już wcześniej polityce kryminalnej, nie eliminują też dotychczasowych osiągnięć szkoły klasycznej prawa karnego, czy też pozytywistycznych programów reformistycznych. Odwrócenie akcentów powoduje jednak, że istota wykonania kary polega na zarządzaniu ryzykiem oraz kosztochłonnością, nie zaś na ochronie praw jednostki czy też dbałości o jej rehabilitację społeczną lub resocjalizację. Podstawowymi kategoriami pojęciowymi tego nurtu są więc: koszty wynikające ze strat spowodowanych przestępczością, jak również wydatki związane z określonym stopniem zagrożenia przestępczością jako jednej z determinant polityki kryminalnej państwa. Ryzyko związane z zagrożeniem przestępczością łączy się w tym podejściu z zagadnieniem bezpieczeństwa subiektywnego i obiektywnego mieszkańców oraz całej struktury społecznej chronionej przez aparat państwa⁸.

Warto zauważyć, że taka filozofia dostarcza argumentów na rzecz realizacji represyjnej polityki karnej, zbliżając się w warstwie teoretycznej do retoryki tzw. realizmu prawicowego. Umożliwia ona wykorzystanie różnych form przestępczości w programach politycznych. Wielkie grupy biznesu traktowały

⁴ D. Lipton, R. Martinson, J. Wilke, *The Effectiveness of Correctional Treatment*, New York 1975, s. 225.

⁵ A. Marek, *Rola kary pozbawienia wolności na tle tendencji w polityce kryminalnej, w: Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1988*, red. A. Marek, Warszawa 1990, s. 227.

⁶ Szeroko na temat ruchu Obrony Społecznej pisze L. Tyszkiewicz w pracy pt.: *Doktryny i Ruch „Obrony Społecznej” w współczesnym prawie karnym*, Poznań 1968.

⁷ A. Marek, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1993, s. 35-36.

⁸ J. Utrat-Milecki, *Podstawy penologii. Teoria kary*, Warszawa 2006, s. 153.

więc rozwój nowej penologii jako dogodny sposób na bezpieczną mobilizację społeczeństwa wokół zagrożeń wywoływanych przez ludzi z marginesu. Drażliwe kwestie nierówności społecznych i niesprawiedliwej redystrybucji dochodu narodowego, wobec nowego uzasadnienia dla nakręcania kolejnego cyklu represyjności, schodziły na dalszy plan⁹. W literaturze wskazuje się na związek takiego stanu rzeczy z szerszym problemem zachwiania podstaw ideologicznych państwa dobrobytu¹⁰.

Po zamachach terrorystycznych z 11 września 2008 r. do czynników wskazanych powyżej doszedł jeszcze nowy – powstanie ideologii kryminalizacji społeczeństwa. Jej wyznacznikami według D. Salasa są:

- 1) panika moralna i punitwny populizm,
- 2) używanie ofiar dla budowaniu kultury wojny,
- 3) zwerbowanie wymiaru sprawiedliwości do walki z przestępczością,
- 4) neutralizacja kary, którą powołany autor nazywa „diabelskim habitem”,
- 5) „zacieranie twarzy” skazanego na śmierć.

Ideologia ta dostarcza więc obecnie argumentacji na rzecz bezprecedensowego zaostrzenia polityki kryminalnej. W jakiejś mierze odgrywa też rolę teoretycznej koncepcji racjonalizującej priorytetowe traktowanie kary pozbawienia wolności.

Poniżej omówię dokładniej te wyznaczniki, wpływają one bowiem na aktualny stan cyklu represyjności w Stanach Zjednoczonych, który zdaje się osiągać apogeum. Świadczy o tym m.in. współczynnik prizonizacji obliczony na 100 000 mieszkańców. Jest on najwyższy na świecie: w roku 2005 wynosił on 709, podczas gdy dla północnego sąsiada Stanów Zjednoczonych – Kanady, zaledwie 129, a dla południowego – Meksyku – 110.

Charakterystykę aktualnych wyznaczników polityki kryminalnej w Stanach Zjednoczonych rozpocząć należy od czynnika paniki moralnej i populizmu karnego. Na wstępie zauważyć należy, że konstrukcja „paniki moralnej” stanowi matrycę dla populizmu w zakresie polityki kryminalnej. Opisując ją, socjolog angielski S. Cohen zauważa, że konstruuje się ją w trzech fazach:

1) fazie przygotowawczej, polegającej na rozpowszechnieniu wiadomości np. o rozruchach w miastach dla wyrobienia odpowiedniego nastawienia opinii publicznej;

2) fazie wstrząsu, podczas której wiąże się ze sobą poszczególne fakty dla sformułowania serii zagrożeń ze strony określonych grup oraz ich członków. W tej fazie podaje się wiadomości policyjne, których stanowią rezonans opinii publicznej;

3) fazie reakcji ze strony sfer politycznych, które mogą w taki sposób interweniować według swoich własnych wyborów i korzyści, uchylając w ten sposób „okno oportunistyczne” dla uchwalenia surowszych ustaw karnych¹¹.

W powyższej perspektywie warto w tym miejscu przypomnieć genezę amerykańskiego prawa „Three strikes and you’re out” („Trzy kroki i ciebie nie

⁹ Ibidem, s. 163.

¹⁰ Chodzi tu o doktrynę *welfare state*. Opisuje ją dokładnie w swojej pracy: *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*, Poznań 1998, s. 44-45.

¹¹ S. Cohen, *On the Beaches: The Warning and the Impact, Folk Devils and Moral Panics*, New York 1980, s. 144-145.

ma”). Impulsem do jego uchwalenia była śmierć kalifornijskiej dziewczynki Polly Klaus, zabitej pewnego wieczoru przez multirecydywistę R. Davisa. Jej ojciec Mark Klass i dziadek Joe Klass podczas procesu zabójcy, w trakcie gwałtownej sprzeczki pomiędzy nimi a oskarżonym, zaczęli krzyczeć do niego: „Idź do piekła, Davis!”. Rodzina Klassów zaangażowała się następnie w prace nad ustawą, która wprowadziła możliwość orzeczenia kary dożywotniego więzienia zarówno dla prostego złodzieja, jak i zabójcy. Projekt tej ustawy został uchwalony i następnie zatwierdzony przez referendum.

Mechanizm wykorzystania emocji kolektywnych dla celów polityki kryminalnej, a szerzej celów politycznych w ogóle, uwidocznił się także przy uchwaleniu ustawy wprowadzającej automatyczne kary za naruszenie prawa o narkotykach. Powstały one i narosły w związku ze sprawą mistrzyni koszykówki Maryland de Len Bias, która zmarła wskutek ich przedawkowania. Władze federalne wykorzystały emocje związane ze śmiercią koszykarki dla zaostrzenia polityki „wojny z narkotykami”. Uchwalona wtedy ustawa obowiązuje do dzisiaj w wielu stanach USA.

Dodać należy, że do budowania „paniki moralnej” wykorzystuje się w Stanach Zjednoczonych postać ofiary. Sposób wykorzystania jest zróżnicowany. Na ogół stanowi ona prosty pretekst do twardego, ostrego tekstu, usprawiedliwiającego pożądane wybory polityczne. Niekiedy służy do przeprowadzenia potrzebnych reform karnych. W przypadku uchwalenia odpowiednich ustaw w tym zakresie noszą one zawsze w tytule nazwisko ofiary. Tytułem przykładu można tu przypomnieć głośną sprawę Ambera Hagermana, który w wieku 9 lat, zaginął w Teksasie. Spowodowało to podjęcie działań zarówno przez policję, jak i środki masowego przekazu, które nakładając się na siebie zapoczątkowały akcję pod nazwą Amber's Alert. Alert ten rozpowszechnił się na wiele stanów i trwał od 1996 do 2003 r. W jego efekcie obecnie zaginięcia dzieci sygnalizuje się na czas poszukiwań na oświetlonych tablicach przy autostradach.

Warto też podać, że pod wpływem nacisków społecznych dane osobowe najgroźniejszych sprawców przestępstw seksualnych rozpowszechnia się także w amerykańskiej sieci internetowej. Przykłady podane powyżej pokazują więc różne oblicza amerykańskiego populizmu.

Warto zauważyć, że podobne tendencje uwidaczniają się obecnie w Wielkiej Brytanii. Przykładem może tu być reakcja na śmierć połączoną ze zgwałceniem 8-letniej Sarah Payne w 2000 r. W jej następstwie jeden z tabloidów angielskich prowadził kampanię pod hasłami „prawdy karnej”, reklamując dożywotnie więzienie dla pedofilów. Doprowadziła ona do uchwalenia ustawy Sarah's Law¹².

Kolejnym wyznacznikiem amerykańskiego populizmu jest wykorzystywanie ofiary przestępstwa dla budowania kultury wojny. Choć wynika to z pozytywnego założenia, że musi ona podlegać ochronie, to jednak w konsekwencji prowadzi zarówno do uświęcenia ofiary, jak i jej zinstrumentalizowania.

¹² M. A. Neuilly, K. M. Zgoba, *La panique pédophile aux États-Unis et en France*, Communication au XXXIV Congrès de l'Association Française de Criminologie, septembre 2004. Także J. V. Roberts, *Pénal populism*, s. 51.

Nazwisk ofiar używa się więc zarówno do usprawiedliwienia zaostrzeń reżimów więziennych, wydłużania okresów kar, jak i ogłoszenia konieczności natychmiastowego podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa. Liczne przykłady takich działań podaje w swoim bilansie amerykańskiej polityki walki z przestępczością socjolog R. Elias. Pokazuje równocześnie mechanizmy wykorzystywania ofiar jako alibi do promowania coraz surowszej polityki karnej¹³.

Retoryka wiktyimizacyjna odpowiada bezpośrednio na oczekiwanie żałoby w rytuale związanym z wykonaniem kary śmierci. Warto przypomnieć, że niektóre programy z zakresu polityki kryminalnej pozwalają rodzinom na udział w egzekucji „ich zabójcy”, tzn. zabójcy osoby, która była członkiem rodziny. Aż w 13 stanach pozwalają na to władze federalne w imię zasady, nazywanej *closure*; w wolnym tłumaczeniu można ująć ją jako „zamknięcie rachunku” albo też „umiejętność przewrócenia strony”. Wymownym przykładem realizacji tego prawa była egzekucja Tim Mc Veighta w więzieniu Terre w stanie Indiana. Był on autorem zamachu na wieżowiec w Oklahoma City, który spowodował śmierć 168 osób. Ponieważ cela śmierci była zbyt mała, rodzinom ofiar umożliwiono uczestniczenie w tej egzekucji poprzez telewizję więzienną. Ponadto fragmenty egzekucji pokazała sieć telewizyjna CNN. Przyniosło to jednak nieoczekiwany efekt. Kamera zainstalowana na suficie pokazała bowiem, że w odpowiedzi na żądanie wyrażenia żalu, zabójca odpowiedział: „Jestem mistrzem mojego przeznaczenia, kapitanem mojej duszy”. Po egzekucji adwokat zabójcy, tłumacząc się rodzinom ofiar, dlaczego nie usłyszały one słów wyrażających żal, stwierdził na koniec, że: „zabicie będzie stanowiło odtąd część procesu zablizniania ran”¹⁴.

W zupełnie inny sposób wykorzystano ofiary zamachów z 11 września 2001 r. Z jednej strony zniknął bowiem zupełnie obraz pojedynczych ofiar w tym najlepiej sfilmowanym wydarzeniu historycznym, jakim był atak na Twin Towers. Nikt nie widział zwłok w chwili zamachów terrorystycznych, lecz wszyscy uczestniczyli w olbrzymiej scenie pamięci wokół miejsca nazwanego Ground Zero, biorąc udział w marszach żałobnych oraz manifestacjach, których centralnym punktem była liturgia odczytywania nazwisk ofiar. Ta olbrzymia mobilizacja społeczeństwa amerykańskiego zapoczątkowała świętą akcję przeciwko triumfowi zła i zmieniła obraz męczeństwa ofiary. Paradoksem jest, że zdeindywidualizowanie ofiar mogło lepiej symbolizować uczucia patriotyczne, czego dowodem było to, że na grobie zabitych cały naród potwierdził gotowość wypełnienia swoich zadań w wojnie z terroryzmem.

Z drugiej jednak strony, heroizm ratowników spowodował narodową egzaltację nad ofiarą poniesioną przez wybrane osoby, zaś manifestacyjne odprawianie modlitw nad zasłużonymi ofiarami miało cechy dewocji. Według N. Chomsky'ego, jest to jednak jeden z podstawowych instrumentów tworzenia polityki amerykańskiej¹⁵.

Mechanizm ten dobrze obrazuje przypadek Jessici Lynch, która była żołnierzem w Iraku. Ranna podczas wojny, została hospitalizowana w szpitalu

¹³ Por. R. Elias, *Victim Still. The Political Manipulation of Crime Victims*, Sage Publication, 1993, s. 38.

¹⁴ Cytuje za: S. Kauffman, „Le Monde” z 13 czerwca 2001.

¹⁵ N. Chomsky, E. Herman, *La fabrique de l'opinion publique*, „Le Serpent à Plumes” 2003, s. 31.

irackim. Następnie była torturowana. Została jednak uwolniona w wyniku śmiałej akcji jej kolegów. Po odzyskaniu wolności w swoim macierzystym korpusie stała się ikoną krucjaty przeciwko irackiemu terroryzmowi.

Wiele jednak wskazuje na to, że została ona ranna nie w zamachu, a w wypadku drogowym, lekarze iraccy zaś udzielili jej pomocy. Dopiero potem ekstremiści islamscy poddali ją torturom. To co jednak liczyło się najbardziej, to fakt, że została sprofanowana osoba niewinnej patriotki. Jej martyrologia uzasadniała więc wojnę.

Dla usprawiedliwienia kar wykorzystuje się więc strach przed profanacją, której winni są nieprzyjaciele. Aby zyskać wsparcie opinii publicznej, trzeba mieć niezbita dowody. Ofiara jest tu bardzo przekonująca poprzez swoją niewinność. Bazowanie na quasi-religijnej więzi pomiędzy osobami obrażonymi tego rodzaju profanacją usprawiedliwia zatem w pełni przemoc będącą odpowiedzią na profanację.

Kolejnym wyznacznikiem amerykańskiego populizmu jest zwerbowanie wymiaru sprawiedliwości do wojny z przestępczością. W konsekwencji jego aparat angażuje się w retorykę wojenną. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wszystkie reformy karne ostatnich lat w Stanach Zjednoczonych ograniczały się do sędziowskiej władzy w określaniu kary (*sentencing*). Przykładem może tu być Sentencing Reform Act z 1984 r., reformujący procedurę orzekania o karze. Został on uchwalony w wyniku starań kongresu o uzyskanie bardziej efektywnych i szybciej wydawanych wyroków. Wprowadził uproszczenia proceduralne umożliwiające sędziom poprzestanie na przewertowaniu odpowiedniego przewodnika (*guidelines*) zawierającego tabele „taryf karnych” aplikowanych za popełnione przestępstwa. W ten sposób przy sędziowskim wymiarze kary zagubiono rehabilitacyjny model stosowania sankcji, w którym należało brać pod uwagę cechy osobowości oskarżonego. Model ten zastąpiono modelem dedukcyjnym, opartym na procesie poszukania „odpowiedniej należności” (*just deserts*).

Następnym elementem populizmu jest syndrom „kary neutralnej”, którą cytowany wyżej D. Salas nazywa „habitem diabła”. Najkrócej można go opisać w stwierdzeniu, że kara zatracca swój wymiar moralny, stając się po prostu elementem systemu bezpieczeństwa. Przestępczość postrzegana jest jako swoistego rodzaju społeczne ryzyko, przed którym trzeba się bronić. Staje się więc niejako przestępczością bez naruszenia prawa. Można ją przyrównać do wypadku, za który trzeba płacić taryfę określoną przez system ubezpieczeń. Sam przestępca schodzi więc na plan dalszy. Ważne jest natomiast zagrożenie z jego strony. Rozważa się zatem, jakich czynów może się on dopuścić wobec ewentualnych ofiar. Jeżeli jednak przestępstwo zostanie rzeczywiście popełnione, prewencja ustępuje miejsca woli eliminacji przestępcy.

W powyższym kontekście powstaje jednak zasadnicze pytanie, czy w takim systemie można jeszcze mówić o karze? Jej cele retributywne i wychowawczo-dyscyplinujące ustępują bowiem miejsca funkcji instrumentalnej, czysto zabezpieczającej¹⁶.

¹⁶ Szeroko na ten temat pisze m.in. A. Ashworth, *Sentencing*, w: *Oxford Handbook of Criminology 2002*, rozdział 2.

Opisana ideologia kary prowadzi do uznania przestępcy za „nieuleczalnego” i zaliczenia go do określonej kategorii ryzyka. Wraz z rozwojem odpowiednich technologii zabezpieczeń prowadzi do powstania swoistego rynku karania, upodabniającego się do rynku handlowego. Dochodząca do tego demagogia polityczna, wzmacniana jeszcze przez środki masowego przekazu, tworzy klimat do ekspansji systemu więziennego. Towarzyszy temu transformacja dotychczasowych pracowników socjalnych w uzbrojonych kontrolerów sądowych.

Ten pesymistyczny obraz populistycznej filozofii karania dopełnia jeszcze fakt, że w przypadku uwięzienia człowiek zostaje w specyficzny sposób „odhumanizowany”. Jak określa to N. Christie, polega ono na jego „rozcłonkowaniu” przez różne urządzenia elektroniczne. Skazany ma bowiem obowiązek noszenia ich na sobie, a w reklamach produktów elektronicznych przeznaczonych dla więzień pokazuje się tylko czarne albo białe ramiona, które noszą „obraczki nadzoru elektronicznego”¹⁷.

Ostatnim wreszcie wyznacznikiem populizmu w Stanach Zjednoczonych jest „zacieranie twarzy” skazanego na śmierć. Stanowi ono część rytuału praktykowanego w 38 stanach na 50, bazując na „strategii depersonalizacji” skazanego. Chodzi tu bowiem o wyłączenie wszelkich emocji. System ten funkcjonuje więc jako mechanizm neutralizacji i pacyfikacji emocji związanych z wykonaniem kary. W jego konsekwencji, na zewnątrz więzienia osiąga się uspokojenie opinii publicznej, wewnątrz zaś nikt nie czuje się odpowiedzialny moralnie za egzekucję. Każdy z jej etapów jest zresztą pomyślany tak, aby zapewnić poczucie niewinności jego uczestnikom. Tak więc odpowiedzialność z sędziów, którzy skazali na karę śmierci, zdejmują wielka liczba apelacji od wyroku. Dotyczy to także policjantów wykonujących tylko zlecone czynności w obrębie całej procedury wykonawczej, a nawet katów. Ci ostatni mogą zasłaniać skazanym twarz, by na nią nie patrzeć. W taki sposób amerykański system karny pozwala na „zacieranie” twarzy skazanego. Staje się on kimś innym i niezidentyfikowanym, na wzór, jak to dosadnie określa D. Salaz – „góry mięsa”¹⁸. Świadomość „swojego sędziego”, a więc sędziego, który wydał wyrok, jaką może mieć skazany, gubi się w biurokratycznej meandrach egzekucji.

Komentując omawiany wyznacznik, powoływany już wielokrotnie D. Salaz pyta, jaki sens mają opisane sceny? Sceny egzekucji człowieka, który odważył się stawić czoła Państwu i jego władzy karania. Czy jest to podróż w ciemnościach w kierunku tajemnicy pochodzenia przemocy ze strony Państwa? Czy raczej, co wydaje się bardziej prawdopodobne, chodzi tu o ofiarę dedykowaną żałobie przeżywanej przez rodziny ofiar...¹⁹

Pozostawiając na uboczu tego rodzaju dylematy, stwierdzić należy, że w efekcie opisanej procedury skazany ulega depersonifikacji, zaś odpowiedzialność moralną osób biorących udział w procesie karania rozmywa się poprzez jej zbiurokratyzowanie, rozwlekłość w czasie oraz rozdzielenie na wiele czynności wielu organów sądowych i wykonawczych.

¹⁷ N. Christie, *L'industrie de la punition*, „Autrement” 2003, s. 121.

¹⁸ D. Salaz, op. cit., s. 121.

¹⁹ Ibidem, s. 122.

Zauważyć jednak trzeba, że bez względu na wiktymologiczną racjonalizację kary, „zacieranie twarzy” skazanego sprzyja w oczywisty sposób tendencjom populistycznym, wyrażających wolę surowego odwetu na sprawcy przestępstwa. Żądanie takiego odwetu może z kolei stanowić łatwy sposób zbiccia kapitału politycznego.

Przechodząc obecnie do scharakteryzowania europejskiego cyklu represyjności na przełomie XX i XXI w., należy na wstępie zauważyć, że jego cechą jest „umiarkowanie” w stosowaniu kar (*moderation des peines*). Różnica pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Starym Kontynentem jest więc zasadnicza, na co dobitnie wskazuje m.in. zniesienie kary śmierci przez wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej. Taki stan rzeczy wynika jednak z bardzo złożonych uwarunkowań, które powstawały i rozwijały się na przestrzeni dziejów w mocno zdywersyfikowanym, a przez to niezmiernie bogatym, europejskim obszarze kulturowym.

W konsekwencji więc sytuacja w zakresie polityki karania, której jedną z determinant stanowi „społeczna żądza karania”, jest w Europie zróżnicowana. Jednak i tu można zauważyć rozwój tendencji populistycznych. Sprzyja im, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, wykorzystywanie problemów przestępczości do celów politycznych. Dobrym tego przykładem może być sytuacja w Wielkiej Brytanii. Najbardziej represyjne reformy prawa karnego wprowadziła w latach dziewięćdziesiątych Partia Pracy Anthony’ego Blaira, kiedy media mocno nagłaśniały problem przestępczości z użyciem przemocy. Doradcy z zakresu marketingu politycznego podpowiadali mu, że dla wygrania wyborów konieczne jest przekonanie opinii publicznej o większej bezwzględności wobec przestępców niż deklarowała jego konserwatywna konkurencja polityczna. Największe zaostrenie polityki kryminalnej nastąpiło więc w okresie, kiedy w kraju tym przestępczość z użyciem przemocy wykazywała lekką tendencję spadkową. Nie zmieniło to stanowiska tych sił politycznych. Przeciwnie, zostało ogłoszone jako sukces represyjnej polityki rządu²⁰.

Dość podobnie przedstawiała się sytuacja w tym zakresie we Francji. Przypomnieć trzeba choćby reformy w zakresie ochrony porządku publicznego podjęte w początkach obecnego stulecia przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych – Nicolasa Sarkozy’ego. W ten nurt reform wpisuje się ustawa z 2002 r. o dostosowaniu wymiaru sprawiedliwości do zmieniającej się przestępczości, która dała początek narodowemu programowi budowy więzień dla nieletnich²¹.

N. Sarkozy wykorzystał zresztą bardzo udanie wątek walki z przestępczością w kampanii prezydenckiej z 2007 r. Zakończyła się ona jego sukcesem. Przedtem jednak media mocno nagłaśniały problem tzw. dzielnic wrażliwych (*quartiers sensibles*), w których zamieszkują mniejszości etniczne, zwłaszcza pochodzenia afrykańskiego, niemające szans na integrację społeczną. W dzielnicach tych, ulokowanych na północnych przedmieściach Paryża, doszło wiosną 2007 r. do zamieszek, które wywołał drobny incydent na tle rasowym.

²⁰ J. Utrat-Milecki, op. cit., s. 162.

²¹ Loi du 9 septembre 2002 d’orientation et de programmation pour la justice.

Niezależnie jednak od powyższych uwag, można postawić wniosek, że czynniki sprzyjające populizmowi w dziedzinie polityki kryminalnej nie ujawniają się w Europie tak silnie, jak w Stanach Zjednoczonych. W efekcie tego obecny, europejski cykl represyjności w początkach XXI w. nie jest tak silny, jak amerykański. Łagodzą go, jak się wydaje, następujące czynniki:

- 1) europejskie dziedzictwo w zakresie praw człowieka i antytotalitaryzmu,
- 2) antropologiczny dualizm godności człowieka widoczny przy porównywaniu Europy i Stanów Zjednoczonych,

- 3) donioślejsza rola w równoważeniu polityki judykacyjnej przez europejskie sądy najwyższe oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka niż rola, jaką ma w tym zakresie Sąd Najwyższy w USA,

- 4) mniejsze poddanie się presji zagrożenia globalnego w Europie.

Warto nieco dokładniej je omówić.

Wskazując zatem na dziedzictwo w zakresie praw człowieka i antytotalitaryzmu, podać trzeba, że począwszy od wydania Bill of Right w 1689 r., europejska kultura prawna rozwijała się na bazie przeciwstawienia praw jednostkowych prawu państwowemu. Tworzono więc całe systemy zabezpieczenia jednostek przed państwem, jak również kontroli władzy oddanej rządzącym²². Obecnie dominujące w Europie umiarkowanie w stosowaniu kar należy więc wiązać z genezą praw człowieka. W jej trakcie prawo karne stopniowo łagodniało, dominująca zaś stawała się zasada równości wobec prawa, którą proklamowała Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela uchwalona podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789 r.²³

Przypomnieć warto, iż jeszcze F. Beccaria zwracał uwagę na to, że przemoc państwowa w egzekwowaniu prawa karnego nie mogła iść dalej niż było to konieczne dla zachowania wolności publicznej. Ustanawiane prawa musiały być zgodne ze względem na godność osoby ludzkiej i nie mogły być ograniczane przez wolę władzy. Prawo karania zatem musiało uwzględniać okoliczności oskarżenia przestępcy, szczegółową procedurę reakcji społecznej na przestępstwo oraz racjonalizację kary. Można to ująć w schemacie: wina – kara z jednej strony, z drugiej zaś możliwość odwołania się, apelacja, akt łaski. Jak zauważa francuski socjolog prawa – Jean Carbonnier, jeśli tylko naciągał się on ponad miarę, „antagonistyczna sprężyna” (*resort antagonique*) hamowała to napięcie, łagodząc środki przymusu legalnego²⁴.

Takie zasady, pomimo różnych okresów historycznych, w których odchodzono od ideologii Praw Człowieka, np. w okresie rozwoju europejskich ustrojów totalitarnych, stały się podstawą obowiązującej obecnie aksjologii prawa. Warto podkreślić, że ogromny wkład wniosła do niej walka z totalitaryzmem w II połowie XX w., wzmacniając referencje dla instytucji prawa. Na straży Praw Człowieka stoi obecnie Trybunał Europejski w Strasbourgu. W bliskiej perspektywie należy oczekiwać, że Trybunał powołany przez przyszłą Konstytucję Europejską będzie stosował Kartę Praw Fundamentalnych Unii Europejskiej.

²² A. J. Arnaud, *Pour une pensée juridique européenne*, PUF, 1992, s. 143.

²³ Słynne hasła: Liberté – Égalité – Fraternité.

²⁴ J. Carbonnier, *Sociologie juridique*, PUF, 1994, s. 404.

Z ruchu Praw Człowieka wyrosła także wola zniesienia kary śmierci. Ruchy abolicjonistyczne nasiliły się w Europie po II wojnie światowej, ich tezy zaś stały się częścią świadomości europejskiej. Niemniej na abolicję trzeba było czekać aż 40 lat od zakończenia wojny (protokół Rady Europy nr 3 z 1983 r.), natomiast na abolicję całkowitą (tj. nawet w czasie wojny) do 2002 r. (protokół nr 13).

W tym samym czasie jednak Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych wydał wyrok uznający karę śmierci za zgodną z Konstytucją. Pomimo ósmej Poprawki do Konstytucji, która zakazywała kar cielesnych i nadzwyczajnych, wziął on pod uwagę, co zresztą przeważało, pozytywne opinie w tym zakresie, jakie wyrazili mieszkańcy 38 stanów. Po okresie moratorium, począwszy od 1976 r., seria wyroków Sądu Najwyższego autoryzowała ostatecznie tę karę. Opierały się one na uznaniu zasady *neutralności moralnej* której stosowanie odrzucało wszelką debatę filozoficzną. Co więcej, w ostatnich latach można obserwować stosowanie tej kary wobec osób chorych psychicznie²⁵.

Tak więc pomiędzy amerykańską a europejską „filozofią karania” istnieją wyraźne różnice. Dobitym ich przykładem jest decyzja Trybunału Europejskiego z 1989 r., który odmówił ekstradycji do Stanów Zjednoczonych skazanego, czekała go tam bowiem kara śmierci²⁶. Można powiedzieć, że obecnie państwa Unii Europejskiej mają wspólną etykę w zakresie stosowania prawa karnego, która zacznie łagodzi tendencje populistyczne. Odgrywając ważną rolę w łagodzeniu tych tendencji, Europejski Trybunał Praw Człowieka pozostawia jednak państwom europejskim pewne pole swobody w podejmowaniu decyzji o stosowaniu określonych środków karnych w przypadku przestępstw o charakterze terrorystycznym, przestępstw najpoważniejszych o innym charakterze oraz handlu narkotykami. Jego kontrola kończy się bowiem na „marginesie ocen w poszczególnych krajach”²⁷.

Kolejnym z czynników mających znaczenie dla różnic w cyklach represyjności w Stanach Zjednoczonych i Europie jest antropologiczny dualizm w zakresie godności człowieka, uwidaczniający się przy porównywaniu obu tych obszarów. Tak więc naczelną referencję, wokół której rozwija się cała europejska władza państwowa, stanowi zasada poszanowania godności człowieka. Nie ma zatem nic bardziej uderzającego niż porównanie reguł, które regulują życiem więziennym w Europie z nieco dziką tonacją kary amerykańskiej. I tak, europejska zasada „przybliżenia” (*approximation*) realizowana najpełniej w niemieckiej polityce penitencjarnej oraz w pewnym stopniu także we Francji, czyni życie więzienne mniej różnym od życia na zewnątrz więzienia, wprowadzając do niego respekt dla prawa pracy oraz prawa do ochrony zdrowia skazanych.

Jak podaje D. Salaz, w żadnym więzieniu amerykańskim nie ma zakazu znieważania więźniów przez strażników. Dla tych ostatnich wymaga się szacunku i respektu, natomiast zasada ta nie dotyczy stosunków pomiędzy samymi więźniami²⁸. Niektóre więzienia amerykańskie o podwyższonym

²⁵ Atkins v. Wirginia (20 July 2002).

²⁶ CEDH, Goering C/Royaume-Uni, 7 July 1989, & 111.

²⁷ J. Whitman, *Harsh Justice*, Oxford University Press, 2003, s. 87.

²⁸ D. Salaz, op. cit., s. 125.

stopniu bezpieczeństwa ustanawiają też obowiązek wykonywania pracy bez żadnych przerw. Normą jest więc kara, która degraduje więźnia. Dopuszcza się kary cielesne, np. bicie kijem bądź pałką.

Powstaje zatem pytanie, czym wytłumaczyć te różnice pomiędzy dwiema kulturami. Poszukując na nie odpowiedzi, J. Whitman wskazuje na spuściznę historyczno-polityczną, widoczną w archeologii kary. W społeczeństwie europejskim o pochodzeniu arystokratycznym, kary i reżimy penitencjarne różnicowały się w zależności od tego, czy dotyczyły osób z górnych partii drabiny społecznej, czy też z dolnych²⁹. Niemniej obok kar cielesnych zawsze istniały kary mniej dotkliwe, szczególnie dla szlachty oraz więźniów politycznych. Zrywając ze Starym Porządkiem (*ancien regime*), Wielka Rewolucja Francuska odrzuciła jednak taką hierarchię i ustanowiła równość na poziomie najwyższym, zrywając w ten sposób z tradycją kar degradujących. W przeciwieństwie do Francji, Stany Zjednoczone nigdy nie знаły problemu społeczeństwa zhierarchizowanego, wszyscy bowiem byli zawsze traktowani równo, z równą surowością. Nikt zatem nie miał przywileju traktowania „miłosiernego i godnego”³⁰ i taki sposób traktowania więźniów po prostu nie wykształcił się.

Trudno jednak zgodzić się z takim skrajnym stanowiskiem J. Whitmana. Podkreślić bowiem trzeba, że Stany Zjednoczone dawno już przyjęły zasadę umiarkowania i indywidualizacji kary. Ponadto etyka religijna w tym kraju przez długi okres czasu skutecznie zmniejszała przemoc w amerykańskiej filozofii karania. Pierwsze amerykańskie więzienie Walnut Street zostało przecież utworzone przez Kwaków jeszcze w 1790 r., zgodnie z filozofią wywiedzioną z amerykańskiej kultury protestanckiej. Zakładała ona, że w celu osiągnięcia poprawy moralnej skazanego najlepiej pozostawić go w celi sam na sam ze sobą, w ciszy i milczeniu sprzyjającym uzdrawiającej kontemplacji³¹.

Jeszcze w okresie po II wojnie światowej, praktyka karania w Europie i Stanach Zjednoczonych nie różniła się w jakiś szczególny sposób od siebie. Odrzucenie rehabilitacyjnego modelu kary nastąpiło dopiero w ostatnich dwudziestu latach, pod wpływem nowych zagrożeń zamachami terrorystycznymi, przestępczością o charakterze seksualnym, handlu narkotykami itd. Być może więc jest tak, że na różnice pomiędzy obiema kulturami karania bardziej wpłynęła historia niż praktyka karania. To w niej można poszukiwać przyczyn, dla których obecny cykl represyjności, będący efektem globalnych i regionalnych zagrożeń, jest w Stanach Zjednoczonych wyraźnie silniejszy niż w Europie.

Odbudowa społeczeństw demokratycznych w Europie po II wojnie światowej była bowiem wpisana w spuściznę eksperymentów totalitarnych, najpierw faszyzmu, następnie socjalizmu. Po zakończeniu wojny najbardziej palącym zadaniem stało się więc zablźnienie traumatyzmu wywołanego dewastującą wszystko władzą państwową. W tym kontekście budowa demokracji w Europie miała służyć jako narzędzie do odzyskiwania zaufania do instytucji publicznych.

²⁹ J. Whitman, op. cit., s. 96.

³⁰ Ibidem, s. 126.

³¹ Dość szybko jednak okazało się, że „system celkowy” jest nieludzki, bowiem samotność prowadziła skazanych do chorób psychicznych. Por. I. Popadopoulos, *Plaidier coupable. La pratique américaine, les texte français*, PUF 2004, s. 168.

Gwarantem tego miało być sądownictwo poszczególnych krajów Europy. Podobnych doświadczeń historycznych demokracja amerykańska nie miała, władza państwowa nie była więc obciążona takim negatywnym stygmatem, jak w krajach europejskich. Łatwiej zatem mogła uzyskać społeczne i polityczne wsparcie dla forsowania represyjnej „filozofii” prawa karnego.

Dobrym dowodem różnic w tej filozofii w obu porównywanych obszarach było uchylene się Stanów Zjednoczonych od ratyfikacji Traktatu rzymskiego o powołaniu Międzynarodowego Trybunału Karnego z 1999 r.

Kolejnym czynnikiem różniącym amerykański i europejski cykl represyjności jest „równoważąca rola” orzecznictwa sądów najwyższych w poszczególnych krajach Unii. Ich naczelne zadanie sprowadza się do bowiem do czuwania nad tym, aby większość ustawodawcza nie zlikwidowała rozdziału pomiędzy narodem a politykami. Innymi słowy, sądy te są niezależne od władz politycznych. Natomiast Sąd Najwyższy w USA często poszukiwał swojego miejsca w układzie społeczeństwo–państwo poprzez zbliżanie się bądź do liberałów bądź też do konserwatystów, w zależności od tego, która frakcja była u władzy. W taki sposób jego orzeczenia stawały się normami generalnymi, pozbawionymi jednak zarówno siły jak i woli („neither force, nor will”)³². Niemniej jego „władza kierowania” polityką kryminalną wyraża się w możliwości elastycznej interpretacji Ósmej Poprawki do Konstytucji, zakazującej kar fizycznych i nadzwyczajnych. To dzięki tej prerogatywie może on wpływać na odbudowę praw osób osadzonych w zakładach karnych oraz zwiększanie ich zakresu. Warto podkreślić, że Sąd Najwyższy odgrywa też dużą rolę w łagodzeniu zbyt surowych wyroków, zwłaszcza wobec recydywistów³³. Rolą Sądu Najwyższego jest ponadto wyrównywanie ogromnych rozpiętości w wymiarze kar za podobne przestępstwa.

Zdecydowanie bardziej niezależnym od różnych wpływów politycznych jest natomiast Europejski Trybunał Praw Człowieka. Będąc rodzajem superarbitra w stosunku do sądów najwyższych w poszczególnych państwach Unii Europejskiej, stara się jednak wydawać decyzje uwzględniające zróżnicowane rozwiązania prawne poszczególnych państw Unii Europejskiej. Najczęściej jednak uwzględnia on odwołania od wyroków krajowych w wypadkach, kiedy zostały naruszone prawa fundamentalne. Staje nie tylko w obronie pewnej subsydiarności prawa do karania, lecz przede wszystkim tworzy limity dla władzy sądowej w poszczególnych państwach. Działa tym samym na rzecz umiarkowania w stosowaniu kar nieokreślonych co do długości i trwałych, jak również zachowania pewnej proporcjonalności w wymiarach kary jako gwarancji rehabilitacji przestępcy.

Można zatem powiedzieć, że europejskie wymiary sprawiedliwości mają niejako dwie instancje kontrolne w zakresie poziomu represyjności prawa karnego. Na poziomie krajowym – są to sądy najwyższe, natomiast na poziomie Unii Europejskiej – Europejski Trybunał Praw Człowieka.

³² A. Bickel, *The Least Dangerous Branch. The Supreme Court at the Bar of Politics*, Yale University Press 1962, s. 199.

³³ Jak podaje O. de Schutter, za kradzież 5 kaset o wartości 70 dolarów recydywista może zostać ukarany karę 25 lat pozbawienia wolności. Por. idem, *Le rôle du juge dans la révolution pénitentiaire aux États-Unis*, L.G.D.J., Paris 2002, s. 213.

Taka instancję stanowi w Stanach Zjednoczonych tylko Sąd Najwyższy. Jest to zatem ważna różnica wpływająca na dywersyfikację polityki karania, wyznaczającej stopień nasilenia obecnych cykli represyjności w obu porównywanych obszarach.

Ostatnim wreszcie z czynników, którymi można tłumaczyć zróżnicowanie nasilenia populizmu w polityce kryminalnej w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych jest poczucie globalnego zagrożenia przestępczością i terroryzmem. Powoduje ono po obu stronach Atlantyku mobilizację sił państwowych do organizacji społeczeństwa o podwyższonym stopniu bezpieczeństwa. Jak się wydaje, po wydarzeniach z 11 września 2001 r. stopień tego zagrożenia odczuwany przez społeczeństwo amerykańskie jest większy³⁴.

Niemniej wobec zagrożeń globalnych, zwłaszcza zaś terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, również w Europie duch umiarkowania w stosowaniu sankcji kar nie przeszkadza stałemu wzrostowi populacji więźniów w poszczególnych krajach Unii. Dowodzi to dużego wpływu tego czynnika na społeczną chęć karania, którą władze polityczne wykorzystują dla zaostrzania polityki kryminalnej. Warto przypomnieć, że od 1974 r., z wyjątkiem Niemiec i Finlandii, taka tendencja jest regularna w całej Europie. Ten wzrost, szczególnie w zakresie kar długoterminowych, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, świadczy, niepowodzeniu idei rehabilitacji przestępców. Niemniej wskaźniki prizonizacji obliczone na 100 000 mieszkańców pozostają ciągle jeszcze w silnym kontraście. I tak dla Niemiec, Belgii i Francji oscylują one wokół poziomu 85/100 000, a dla Portugalii 145/100 000, Anglii 125/100 000, a Hiszpanii – 110/100 000, podczas gdy w USA jest to około 750/100 000. Również średnia długość kary pozbawienia wolności jest mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych, bowiem wynosi od 4,6 do 8,0 miesiąca³⁵. Dość powszechne w Europie jest też zjawisko przeludnienia w zakładach karnych, któremu próbuje się przeciwdziałać poprzez nie wykonywanie niektórych kar, akty łaski, amnestie, itp. Tak więc, ilościowy wzrost kar pozbawienia wolności, jak również wzrost ich długości jest wynikiem kształtowania się społeczeństwa zagrożonego. C. Faugeron zauważa, że we Francji wzrost lub spadek liczby osadzonych zależy od aktualnego stanu emocji społecznych. W głębi więzienia bowiem społeczeństwo chowa swoje lęki i neutralizuje ryzyka³⁶.

Dla lepszego zobrazowania sytuacji w Unii Europejskiej warto jeszcze na koniec poświęcić kilka uwag Francji. Ogólnie można ją określić jako fazę „pokusy” populizmu karnego. Jest to faza wstępna tego zjawiska, co różnicuje je w porównaniu z populizmem karnym w USA. Wpływa na to wiele czynników. I tak, francuskie dzielnice zagrożone (*quartiers sensibles*) nie są gettami. Nieletni przestępcy, jeżeli są dzisiaj silniej stygmatyzowani niż kiedyś, otrzymują zawsze pomoc wychowawczą. Średnia statystyka uwieżienia jest nieporównywalna z amerykańską z uwagi na zbyt dużą rozpiętość wskaźników.

³⁴ I. Romonet, *Antyterrorisme, Le Monde diplomatique*, Mars 2004, nr 600, s. 3.

³⁵ Dane przytaczam za: A. Kuhnem, *Détenus: Combien? Pourquoi? Que faire? Haupt 2000*, s. 78. Dotyczą one średniej za lata 2000-2004.

³⁶ C. Faugeron, *Approche de la prison*, De Boeck 1996, s. 243.

O wiele bardziej zróżnicowane niż w Stanach Zjednoczonych są także możliwości odpowiedzi na przestępstwo.

Niemniej, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, problem surowości karania ulega obecnie silnemu upolitycznieniu. W konsekwencji dużemu przyspieszeniu uległy procesy legislacyjne w dziedzinie prawa karnego. Starczy powiedzieć, że tylko w latach 2000-2003 uchwalono 65 ustaw karnych, 11 rozporządzeń, 77 dekrétów, by ostatecznie zreformować prawo karne w 2004 r.³⁷ Dość podobnie jak w USA, we Francji koegzystują ze sobą przemoc i uspokojenie, dobroczynność i chęć karania, potrzeba bezpieczeństwa i strach. Wobec tych faktów odpowiednio przetworzonych przez media, politycy nie mogą pozostawać obojętni, zwłaszcza w trakcie kampanii elektorальной. Nikt nie chce ryzykować rozgniewania opinii publicznej. Na społeczne oczekiwanie bezpieczeństwa wszyscy zgodnie odpowiadają, że trzeba karać, natomiast skandale wyciszać. I na odwrót, w takich kampaniach wszystkie dewiacje mniej widoczne totalnie zanikają. Reakcje polityków francuskich są jednak bardziej stonowane.

Brzemie opinii publicznej wytwarza więc presję na reformy karne. Bez wątplenia jednak Francja jest krajem mniej ekspansjonistycznym w tej dziedzinie niż Stany Zjednoczone, jednak także mniej redukcjonistycznym niż Finlandia, jeżeli brać pod uwagę statystyki więzienne. Jej polityka karna oscyluje tradycyjnie wokół dualizmu środków przeciwdziałania przestępstwu. Z jednej strony odpowiada z pewnym umiarkowaniem na przestępczość drobną i średnią, z drugiej zaś z całą surowością prawa na przestępczość zorganizowaną i terrorystyczną.

Taki wymiar sprawiedliwości jest kompromisem pomiędzy efektywnością a pragmatyzmem. Na tych dwóch poziomach, utrwała się jednak stopniowo model kontroli przestępczości (*crime control*) ze szkodą dla modelu respektującego prawa oskarżonego (*due process*). Takiej ewolucji polityki karania sprzyja klimat populizmu. Pojawia się on w wypowiedziach niektórych polityków prawicowych, zwłaszcza zaś Jean Marie Le Pena reprezentującego skrajnie prawicową partię – Front Narodowy (Front National)³⁸.

Tradycyjna tolerancja społeczeństwa francuskiego łagodzi jednak w znacznym stopniu te tendencje. Polityka karania we Francji, w obecnym cyklu represyjności, jest zatem o wiele łagodniejsza niż amerykańskie zwyczaje karne. Ideologia ofiary, charakteryzowana powyżej uwidacznia się jednak równie aktywnie³⁹.

Podsumowując wszystko co powiedziano powyżej, warto na koniec podjąć próbę odniesienia powyższych analiz do sytuacji w Polsce. Warto w tym celu powołać pracę M. Melezzini *Punitive wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*. Autorka ta podaje, że pomiędzy rokiem 1998 a 2001 współczynnik prawomocnych skazań za przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego wzrósł z 566,5 do 815,4 na 100 000 mieszkańców⁴⁰. Z kolei

³⁷ D. Salaz, op. cit., s. 140.

³⁸ Polityk ten ma duże wpływy zwłaszcza w departamentach północno-wschodniej Francji, borykającymi się z poważnymi problemami ekonomicznymi i społecznymi, zwłaszcza z bezrobociem.

³⁹ J. Pradel, H. Bosly (red.), *Sureté, pénalité et atermite*, Travaux de l'Institut de Science Criminelles de Poitiers, Cujas 1999, s. 12.

analizując dynamikę wzrostu ilości więźniów pomiędzy rokiem 1998 a 2002, Autorka ta wskazuje, że nastąpił wzrost na poziomie 48,00%. Jednocześnie odsetek więźniów, którym udzielono warunkowego przedterminowego zwolnienia spadł z 49,7% w roku 1998 do 30,6% w 2002 r.⁴¹ Podkreśla ona, że nagły zwrot w polityce aresztowej, skutkujący gwałtownym wzrostem populacji więziennej w 2000 r. (o 35,4% w porównaniu do 1998), nie znajduje usprawiedliwienia w zmianie stanu zagrożenia przestępczością. Wprawdzie liczba przestępstw stwierdzonych w 2000 r. wzrosła w porównaniu do 1998 o 18,1%, jednak nie na tyle, aby wzrost ten można było powiązać z dynamiką zmian liczby osób uwięzionych i tymczasowo aresztowanych. W porównaniu do roku 1998 w roku 2000 liczba ta wzrosła odpowiednio o 90,7%. Zdaniem M. Melezini, można i należy szukać gwałtownego zwrotu w polityce aresztowej w wyraźnie zaznaczonych w 2000 r. naciskach pochodzących z Ministerstwa Sprawiedliwości, zmierzających do zaostrzenia represji karnej⁴². Naciskom tym towarzyszyło równocześnie podjęcie próby wprowadzenia zasadniczych zmian nowej kodyfikacji karnej, wydatnie zwiększających punitywność prawa karnego⁴³. Warto przypomnieć, że w owym czasie Ministrem Sprawiedliwości był Lech Kaczyński z prawicowej partii Prawo i Sprawiedliwość. Tak więc w okresie tym tendencje do populizmu w polityce kryminalnej były wyraźne. Utrzymały się one pod rządami kolejnego Ministra Sprawiedliwości z PiS-u Zbigniewa Ziobry, który zainicjował m.in. program budowy nowych 17 000 miejsc dla więźniów, nie licząc się z tym, że polski wskaźnik prizonizacji jest i tak jednym z najwyższych w Europie (w roku 2001 – 207/100 000 mieszkańców)⁴⁴.

Jak się wydaje, taka polityka karania nie jest jednak uzasadniona populizmem w społeczeństwie polskim. Jakkolwiek nie ma w polskich piśmiennictwie bardziej kompleksowego opisu badań nad jego nasileniem, to jednak pewnym wskaźnikiem sytuacji mogą być dane prezentowane przez A. Siemaszkę. A. Siemaszko badając stopień punitywności społeczeństwa, a więc w kategoriach pojęciowych niniejszego artykułu, „nasilenie społecznej chęci karania”, postawił swoim respondentom pytanie o adekwatną karę dla dwudziestojednoletniego włamywacza recydywisty, który ukradł kolorowy telewizor. Badani opowiedzieli się najczęściej nie za karą więzienia, lecz za karą nieodpłatnej pracy na rzecz społeczeństwa. Za adekwatną uznało taką karę blisko 60% badanych. Dopiero na drugim miejscu znalazła się kara pozbawienia wolności bez zawieszenia (17% respondentów), zaś karę grzywny wymierzyliby 10% badanych, a karę pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania – 7%. A. Siemaszko zauważa, że w porównaniu poprzednimi badaniami w ramach polskiej części ICVS w 1996 r. można zauważyć tendencję do łagodniejszego karania⁴⁵.

⁴⁰ Białystok 2003, s. 523.

⁴¹ Ibidem, s. 537.

⁴² Ibidem, s. 540.

⁴³ Ustawa z 24 sierpnia 2001 r. wprowadzająca te zmiany została zawetowana przez Prezydenta RP.

⁴⁴ W roku 2006 wyniósł on już 227/100 000. Por. Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2006, s. 182.

Wśród uwarunkowań „surowości karania” A. Siemaszko ustalił fakt bycia ofiarą, niskie wykształcenie, fakt bycia emerytem lub rencistą, a także wiarę w skuteczność działań policji. Pomijając „fakt bycia ofiarą” jako oczywisty czynnik bardziej represyjnego nastawienia do problemu karania, warto zauważyć, że grupy społeczne, obejmujące emerytów i rencistów nie są w Polsce szczególnie aktywne w kampaniach na rzecz reform karnych. Wynikałoby z tego, że społeczeństwo polskie nie czuje się jakoś wyraźniej zagrożone w swoim bezpieczeństwie. Daleko jemu do stanu „paniki moralnej” w Stanach Zjednoczonych, czy choćby niepokoju powodowanego przez istnienie „dzielnic wrażliwych” we Francji.

W kontekście powyższych danych trudno zrozumieć i wytłumaczyć, dlaczego pomimo stosunkowo niskiego poczucia zagrożenia przestępczością w Polsce, wskaźnik prizonizacji jest u nas jednym z najwyższych nie tylko w Europie, lecz także w Unii Europejskiej. Być może stanowi on spuściznę po ustrojach totalitarnych, w których więzienie było jednym z filarów władzy. Mogą to potwierdzać również wysokie wskaźniki prizonizacji w krajach byłego bloku wschodniego. W roku 2001 wynosiły one dla Czech 207/100 000, dla Estonii 350/100 000, Łotwy 364/100 000, Ukrainy 406/100 000, Rumunii 225/100 000, Węgier 171/100 000, podczas gdy dla Francji 77/100 000, Anglii i Walii 126/100 000, zaś Niemiec 95/100 000⁴⁶.

Taki sposób konstruowania polityki karania jest jednak nie do pogodzenia z ideą społeczeństwa obywatelskiego w ramach ustroju demokratycznego. Nie znajduje on bowiem odbicia w rzeczywistym zagrożeniu przestępczością, mierzonym wskaźnikiem przestępstw zgłoszonych policji na 100 000 mieszkańców. Jest ono w Polsce stosunkowo niskie w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Oto bowiem wskaźnik ten dla Polski wynosi 3 278 na 100 000 mieszkańców, podczas gdy w Anglii i Walii odpowiednio – 10 064, Francji – 10 261, Niemczech – 7615, Włoszech – 3827, a w Hiszpanii – 2308⁴⁷. Mimo trudności w porównywaniu prezentowanych powyżej danych, wynikających z odmiennych regulacji krajowych systemów karnych oraz statystyczno – informatycznych, można stwierdzić, że dane te dają dobre wyobrażenie o poziomie zagrożenia w Polsce.

Pozostaje zatem na postawić na koniec pytanie, czym poza wskazaną wyżej spuścizną historyczną można tłumaczyć względną surowość polskiej polityki kryminalnej. Jeśli odnieść prezentowane powyżej uwagi o przyczynach populizmu w Stanach Zjednoczonych do realiów polskich, to trzeba stwierdzić, że takich zagrożeń bezpieczeństwa w Polsce nie ma. Nie ma również podobnych zagrożeń, jak we Francji i Anglii, związanych np. z emigrantami, istnieniem dzielnic „wrażliwych”, w których w każdej chwili mogą wybuchnąć zamieszki społeczne na tle rasowym⁴⁸, zamachami terrorystycznymi, świętą wojną islamu

⁴⁶ A. Siemaszko, *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Warszawa 2001, s. 123.

⁴⁷ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości w Polsce*, Warszawa 2003, s. 243.

⁴⁷ Ibidem, s. 223.

⁴⁸ Przykładem może tu być Francja wiosną 2007 r.

z bogatym Zachodem itd., inne zagrożenia zaś są ciągle jeszcze utrzymywane na poziomie bezpiecznym dla społeczeństwa jako całości (np. przestępczość seksualna).

Jak się wydaje, również zjawisko populizmu w polskim społeczeństwie nie jest szczególnie silnie rozwinięte, także społeczna wola karania nie jest tak silna, jak w innych krajach, o czym świadczą dane powoływane powyżej. Skąd zatem opisywana, nadmierna punitywność w polskim cyklu represyjności?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił w swoich rekomendacjach IV Polski Kongres Penitencjarny⁴⁹. Stwierdzono w nich bowiem, że polityka kryminalna państwa jest przedmiotem manipulacji politycznych, dla których uprawomocnienia wciąga się dość słabo wyrobioną w Polsce opinię publiczną. Podzielając to stanowisko, można by jeszcze do tego dodać pewną niechęć do angażowania się polskiego społeczeństwa w działalność profilaktyczną, mającą na celu przeciwdziałanie powstającym zagrożeniom. Jest ona odreagowywana wspieraniem polityków próbujących zdobyć kapitał polityczny na żądaniu coraz większej represji karnej, poprzez wykorzystanie złudnej wiary niektórych grup społecznych w istnienie prostych i radykalnych sposobów rozwiązania problemu przestępczości.

*Dr hab. Piotr Stępiak jest profesorem
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

POPULISM AND CYCLES OF REPRESSION IN THE US AND THE EU

Summary

The paper is an attempt to compare factors that are conducive to populist movements observed in the United States, the European Union and Poland, and to identify the influence they have on the State's penal policy. The analysis is made against the background of the current state of repression which followed the terrorist attacks in the US on 11 September 2001 and resulted in a new political, economic and social situation. Those events had an impact on the social will to institute a more severe penal system in each of the analysed states. However, the reasons for populist attitudes present in the EU member states are weaker than in the US. As a result, their penal, or repression system today is less punitive.

Those deliberations on the American and European populist movement have triggered off the question why such populist ideas are engaged in arguments proposing a more severe penal system in Poland. The results of empirical studies show that Poland's current system of penal repression cannot be justified by the populist attitudes of the Polish society whose will to penalise is not as strong as in other states. It seems that in Poland today penal policy has become a subject of political manipulation where less politically sophisticated public opinion is used to justify its decisions.

⁴⁹ P. Stępiak, *Misja Służby Więziennej a jej zadania wobec aktualnej polityki kryminalnej i oczekiwań społecznych (IV Polski Kongres Penitencjarny, Kalisz 22-24 listopada 2006)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” nr 54, Warszawa 2007, s. 164-166.